DODATEK TYGODNIOWY

do Gazety Lwowskiej.

Prenumerata na „Dodatek Tygodniowy" osobno wynosi rocznie: w miejscu 4 zł., z przesyłką pocztową 5 zł. wal. austr.

№ 29. Dnia 18. Lipca 1868.

O szkołach przemysłowych

dalszego kształcenia.

(Ciąg dalszy. — Obacz nr. 25., 26., 27. i 28.)

W Austryi dopiero w najnowszych czasach pomyślano o zakładaniu szkół przemysłowych dalszego kształcenia, albowiem od dawna w Wiedniu istniejąca tak zwana „Gewerbezeichnugsschule" właściwie nie tutaj należy. Ta szkoła połączona jest z instytutem politechnicznym i ma cztery równoległe oddziały, z których jeden uczy rysunków wolnych i geometrycznych do wszystkich trzech oddziałów, obejmujących znów rysunki przemysłowe (Manufacturzeichnen), rysunki maszyn i rysunki budownicze. Kto nie ma potrzeby kształcić się w tych trzech kierunkach rysunkowości, ten zostaje w pierwszym oddziale, a tam jego potrzeby wykształcenia się nauczyciele o ile możności uwzględniają. Każdy z czterech oddziałów ma jednak znów dwa gatunki uczniów którzy odrębnie od siebie stoją a mianowicie uczniów niedzielnych i uczniów z dni powszednich. Pierwsi mają naukę trzy godzin co niedzielę, ostatni zaś cztery godzin w każdy dzień powszedni. Opłata szkolna tam nie jest wprowadzona. Z rysunkami maszyn połączona jest nauka o maszynach, przy rysunkach przemysłowych, a mianowicie odnoszących się do industryi tkackiej uczą malować, wyrabiać wzory do wyrobów bawełnianych, muszlinów, perkalów itd. — Niezależnie od powyższej szkoły miewają profesorowie instytutu politechnicznego w Wiedniu w niedzielę i święta od 9—12 godz. popularne wykłady z matematyki, geometryi, mechaniki i fizyki. — Najstarsza, a zarazem najrozleglejsza szkoła przemysłowa dalszego kształcenia jest w Bernie. Tamtejsza izba handlowa przyprowadziła ją do skutku w r. 1852. Rozpada się ona na kurs przygotowawczy, i kurs fachowy. Pierwsza ma dwa lata, wszyscy jednak uczniowie przychodzący z niejakiem przygotowaniem opuszczają pierwszy rok. Na drugim roku są następujące przedmioty: religia (1 godzina), rachunki, geometrya, fizyka, rysunki wolne i geometryczne (po 2 godzin). Te przedmioty są obowiązkowe; oprócz nich jednak uczą prowadzenia ksiąg, prawa wekslowego i stylu kupieckiego (2 godzin), chemii (2 godzin).

Kurs fachowy rozpada się na trzy części na 1. kurs budowniczy jednoroczny z 3ma godzinami rysunkowemi i jedną wykładową. Przytem jest kurs zimowy dla murarzy, cieślów i kamieniarzy z 7ma godzinami rysunkowemi, dwoma godzinami nauki budownictwa i jedną godziną geometryi i algebry. 2 kurs dla mechaników (3 godziny rysunków i 1 godzina wykładu, kurs jednoroczny można go wszakże powtarzać). 3 kurs tkacki (dwa lata, po dwie godziny rysunków i dwie wykładów). W dodatku do powyższej nauki chemii wykładają cały rok 1 godzinę o praktycznem zastósowaniu chemii. Szkoła zajmuje wieczory dni powszednich, ale przedmioty są tak uporządkowane, że pojedynczemu uczniowi nie zajmują więcej jak trzy godziny tygodniowo. Rysunki zawsze są w niedzielę z rana, w zimowem tylko półroczu oddziału budowniczego rysują także w dnie powszednie w dzień. W szkole tej uczy wraz z kilkoma artystami dwudziestu przeszło nauczycieli ze szkoły realnej, z instytutu technicznego i z gimnazyum. Do nauki tkactwa używają dwóch najznakomitszych majstrów tkackich Berna. Opłaty szkolnej nie ma.

Rozszerzyliśmy się cokolwiek nad urządzeniem tej szkoły, jest ona bardzo dobrze urządzoną i nadzwyczaj praktyczna, a plan jej z małemi bardzo zmianami dałby się u nas zastósować. Podnosimy tutaj przedewszystkiem kurs tkacki, który na naszem podgórzu podkarpackiem znakomitą mógłby mieć przyszłość; gdyby bowiem nasz len i nasza wełna w domu były przerabiane, industrya nasza w krótkim czasie bardzoby się podniosła.

Przeszedłszy kilka rysów specyalnych ze szkół przemysłowych dalszego kształcenia pozostaje nam jeszcze zastanowić się nad niektóremi trudnościami, które szkoła przemysłowa zwykle zwalczać musi. Pierwszą trudnością jest to, że przemysł jest tak różnorodny i do tak różnorodnych przysposabia czynności, że ze 100 uczniów chodzących do szkoły przemysłowej zaledwie czterdziestu może w zarysach potrzebnej im nauki się zgadzają. Wprawdzie możnaby powiedzieć, że szkoła przemysłowa ma w ogóle dawać tylko podstawy nauk koniecznych w praktycznem życiu przemysłowem, że ma rozwijać umysły uczniów w danym kierunku, nie można jednak zaprzeczyć, że obok tego szkoła przemysłowa kształci już do pewnych zawodów, że ma do czynienia z ludźmi przyzwyczajonymi już do tychże zawodów, słowem że ma do czynienia z ludźmi wymagającymi wiadomości w rzemiośle lub przemyśle wprost zastósować się dających. Uczeń przychodzi tutaj do szkoły nie dla tego żeby się nauczył fizyki lub chemii, ale dla tego iż wie, że w tej chemii jest rozdział mający zastosowanie w jego rzemiośle, że ten rozdział w praktycznem mu się przyda życia. Nauczyciel więc tutaj nic innego zrobić nie może, jak tylko zredukować część czysto umiejętną do jak najszczuplejszych rozmiarów, a zawsze najwięcej spoglądać na praktykę, na zastósowanie, nauka powinna się tam obracać ponajwiększej części w przykładach. Do tego jednak potrzeba nadzwyczaj zdolnych i wyrobionych nauczycieli — dla tego też w większych miastach np. w szkołach dalszego kształcenia powinni uczyć wybrani tylko ze wszystkich zakładów nauczyciele. Szkoła przemysłowa dalszego kształcenia powinna być nadto zaopatrzona w jak największą ilość modeli, rysunków i aparatów fizykalnych i innych środków pomocniczych, tym sposobem tylko bowiem potrafi osiągnąć cel praktycznego kształcenia młodzieży.

Drugą trudnością którą szkoła przemysłowa dalszego kształcenia zwalczać musi jest to, że uczniowie przychodzą nierówno przygotowani, jedni mają zupełnie rozwinięte pojęcie i dostateczne przedwstępne wiadomości innychby dopiero przygotowywać należało. Schodzą się tutaj uczniowie prywatni ze szkół realnych, niższych gimnazyów, normalnych itd. — nauczyciel więc ogromną ma trudność zastósować wykład do tak różnorodnych pojęć chłopców, jest w bardzo trudnem położeniu chcąc sumiennie każdego z nich czegoś nauczyć. Wprawdzie możnaby zaradzić temu, ustanawiając egzamin wstępny, egzamin taki wszakże byłby tamowaniem rozwoju szkoły, z obawy bowiem przed egzaminem uczniowie nie chętnieby się wpisywali. Szkoła więc dalszego kształcenia tak urządzona być winna, aby więcej chodziło o ochotę do uczenia się, aniżeli o wiadomości do szkoły przyniesione. Ztąd znów nowy przymus aby nauczyciele byli doświadczeni, umieli się zająć każdym uczniem z osobna, i posiadali ten sposób pytania się który z mniej zdolnych uczniów nawet potrafi wyciągnąć ze się tak wyrazę na jaw cały zasób ich wiedzy.

Dalszą trudnością jest wybór czasu do nauki. Wieczorem uczniowie przychodzą znużeni całodzienną pracą w handlu lub rzemiośle, zdawałoby się więc że nie będą zdolni z natężoną uwagą słuchać wykładanych im nauk. Zważyć jednak należy, że praca tych uczniów w dzień była po większej części fizyczna w ciemnym i szczupłym warstacie — uczeń więc nie z wstrętem ale z wielką ochotą udaje się wieczorem do dużej jasno oświeconej sali, gdzie wygodnie i spokojnie siedzi i wolniejszem oddycha powietrzem. Jest to dla niego pewien rodzaj rekreacyi, pewien odpoczynek. Na wieczorną naukę wybierać nadto należy taki rodzaj nauki który uczniów pobudza do natężonej uwagi, inaczej bowiem skutki senności i fizycznego zmęczenia dadzą się wkrótce uczuć, a młodzież z nauki najmniejszej nie odniesie korzyści. Do wieczornej nauki szczególniej nadaje się nauka modelowania, osobliwie w miastach gdzie sale dobrze gazem mogą być oświecone.

Obawiano się także, że czeladnicy nie zechcą z chłopcami chodzić do tej samej szkoły, na tych samych siedzieć ławkach, z tego

względu nawet zaprowadzono w kilku miejscach w Niemczech paralelne kursa dla czeladników i dla chłopców. W praktyce się wszakże okazało, że rozdział taki był zupełnie niepotrzebny, albowiem duch nauki dość zgodnie działa i godzi warstatowe emulacye.

Największą trudnością wszakże jest sposób przedstawienia nauk uczniom — sposób jasnego i popularnego wykładania. Geometrya elementarna, fizyka, chemia, muszą zupełnie inaczej być przedstawiane, aniżeli to bywa w wyższych zakładach naukowych, lub szkołach w pewnym klasowym porządku przygotowujących do dalszych studyów. Szkoła więc przemysłowa dalszego kształcenia da się na większe rozmiary zaprowadzić tylko w miastach posiadających wyższe zakłady naukowe, mogące przeto dostarczyć zdolnych i praktycznych nauczycieli. Nauczyciel rysunków np. nie może być zwykłym malarzem, albowiem musi przedewszystkim posiadać doskonałą znajomość ornamentyki. Nauczyciel mechaniki powinien być i praktycznym maszynistą, aby nauka nie zamieniła się w proste kopiowanie modelów. Szczególnie trudne zadanie ma nauczyciel przemysłowych rysunków, jeżeli chce zadowolnić wymagania starszych osobliwie czeladników do różnorodnych należących rzemiosł. Musi on posiadać specyalną znajomość rysunków z każdego rzemiosła, aby uczniom mógł udzielać rady, poprawiać ich i wskazywać im drogi po których postępować powinni. W tym względzie radzą sobie niektóre szkoły w braku teoretycznie ukształconych nauczycieli, używając zdolniejszych majstrów, jako to stolarzy, ślusarzy, tokarzy itd. — Nauka pojedynczych przedmiotów w każdym zakładzie według uczniów kierować się będzie musiała, a mianowicie będzie inną w klasie przepełnionej, inną w klasie nielicznej, zupełnie też różną według tego z jakiem stopniem wykształcenia uczniowie przychodzą. Przedewszystkiem nie trzeba na to uważać aby przedmiot systematycznie i według rozciągłości kursu był wykładany, ale owszem wykładać należy tylko pojedyncze części, ale zato części te z zupełną dokładnością i precyzyą. I tak w rachunkach biegłość głównym celem być powinna, aby uczeń samodzielnie mógł rozwiązywać zadania. Rozszerzanie nauki na algebrę i początki zrównań zdaje nam się mniej pożyteczne w szkołach, które nie są szkołami przygotowawczemi ale same w sobie stanowią już całość. To samo w elementarnej geometryi zadaniem nauki w szkołach dalszego kształcenia może być tylko rozwiązywanie zadań, obliczanie powierzchni, słowem wszystkie praktyczne sposoby obliczania ciał w rzemiosłach osobliwie niezbędnie potrzebne.

Z geometryą winno być połączone modelowanie na glinie. Na rysunki każda taka szkoła największą powinna kłaść wagę, pominąwszy bowiem że rysunki są „mową techniki“, to dla rzemieślników rysunki tak są potrzebne, że od nich tylko możność wykształcenia rzemieślniczych produktów zależy. — Na tych uwagach kończymy przegląd szkół dalszego kształcenia niemieckich, pozostanie nam jeszcze w krótkości przyglądnąć się szkołom francuskim i angielskim, tudzież zastanowić się nad szkołami agronomicznemi dalszego kształcenia, które właśnie nasz minister rolnictwa w Austryi zaprowadzać zamierza.

(Dokończenie nastąpi.)

Główniejsze miasta w Galicyi.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 17., 18., 19., 20 , 21., 22., 23., 24., 25., 26., 27. i 28.)

Do ozdobnych budowli miasta należy ratusz, z wieżą ośmiogranną. Wieżę ratuszową budował Jan Grendosz z Przemyśla za umową z miastem zawartą w r. 1551. Miasto było niegdyś otoczone wałami, opatrzonemi w parkany i palisady. Do miasta wiodło cztery bramy. Między temi były żupna i żydowska.

Za dawnych czasów Drohobycz była starostwem; Władysław Jagiełło nadał je w r. 1422 Janowi Mężykowi z Dąbrowy, Cześnikowi, późniéj Wojewodzie ruskiemu. W roku 1480 w dziale rodziny Koniecpolskich dostało się wraz z dziewięciu wioskami Jakóbowi Koniecpolskiemu, herbu Pobóg, kasztelanowi Przemyskiemu. Starostwo to wykupił od Koniecpolskich na własność królewską Jan Bonar za 5.000 złot. polskich, monety ówczesnej.

Z wspomnień historycznych godnem wzmianki jest to, iż tutaj było miejsce zboru, w którym zgromadzili się posłowie, wyprawieni do Siedmiogrodu z zaproszeniem na tron polski Stefana Batorego.

Rodem z Drohobyczy był Marcin Laterna, jezuita, nauczyciel wymowy w Wilnie, późniéj kaznodzieja królewski Stefana Batorego i Zygmunta III. Temu ostatniemu towarzyszył w podróży do Szwecyi. Lecz w powrocie schwytany na okręcie, zabranym przez okręty księcia Sudermanii i utopiony, w morzu śmierć znalazł.

Słynna jest też sprawa Zelmana Wolfowicza i syna jego Lejby, którzy arendowali dochody starostwa Drohobyckiego. Tradycya o nich, przywiązana do Drohobyczy, rozeszła się szeroko po całej Rusi i związała z pieśnią ludową. Komuż nieznana jest pieśń tylokrotnie powtarzana przez lud tańczący wielkanocną hailkę:

Jedzie Zelman, jedzie . . .

Ten Zelman, rodem z Drohobyczy, zaarendowawszy dochody wszystkie Drohobyckiego starostwa, wraz z synem swym Lejbą Zelmanowiczem, doszli do tak wielkiego znaczenia i potęgi, iż stali się prawdziwymi despotami ludu w całem starostwie, a zdzierstwem i tyraństwem krwawo w pamięci jego się zapisali. Mieli oni też arendować dochody parafialne i do tej to okoliczności ma się odnosić pieśń pomieniona, w której lud zgromadzony pod cerkwią na uroczystość wielkanocną z utęsknieniem wypatruje przybycia Zelmana. Zbrodnie jego i zdzierstwa doszły wreszcie do takiego stopnia, iż zapozwany przez Magistrat, przedmieścia i gromady wsiów okolicznych, przed sąd starościński i wójtowski, wyrokiem wydanym dnia 9. czerwca 1755 na zamku Drohobyckim, i tegoż miesiąca w grodzie tamtejszym oblatowanym, skazany został na ścięcie, a syn jego Lejba na sto rózg; który to wyrok jednakowoż za wstawieniem się kahału, jak poniżej ujrzymy, złagodzony został.

Sławna to była w swoim czasie sprawa. Dotychczas jeszcze w obwodach Samborskim i Stryjskim lud tamtejszy każdego oszusta i zdziercę Zelmanem zowie. W aktach magistratu Drohobyckiego przechowały się dwa nader ciekawe dokumenta z tej sprawy, z których dobrze z całym jej przebiegiem zapoznać się można. Sprawa ta charakteryzuje bardzo wybitnie stosunki ówczesne miejskie i okazuje jak przebiegłością i sprytem Zelman, ubogi kuśnierz Drohobycki, potrafił w przeciągu lat kilkunastu stać się samowładnym niejako panem starostwa, postrachem całej jego ludności.

Już w r. 1729 tenże Zelman, „z ubogiej, jak powiada wyrok w r. 1755 wydany, i podłej kondycyi żydowskiej urodzony“ oskarzony o to iż „zapomniawszy o przykazaniu Stwórcy Nieba i ziemicy, przez Mojżesza narodom danem, do czarów i gusłów udał się, czarownice w domu swoim skrycie trzymał,“ do wróżbitów się udawał i ludziom chrześciańskim w każdym szkodził przypadku, za zbrodnie pomienione został osądzony, trzy razy około ratusza obwieziony i z miasta Drohobyczy po skonfiskowaniu całej substancyi wypędzony.

Aliści przebiegły Zelman potrafił wyrok ten ubezwładnić. Powróciwszy podstępnie do rodzinnego miasta, zaczął od tego iż dekret wyż wspomniony nań wydany, w aktach miejskich oblatowany, aby zatrzeć ślad winy swojej zniweczył, tym sposobem iż kazał wyciąć trzy karty z protokołu Radzieckiego, przyczem i inne oblaty na tychże samych kartach zapisane zniszczone zostały.

Ukrywszy takowym złym sposobem dawniejsze akcye, jak mówi dekret z r. 1755, nowe od pierwszych gorsze Chrześciaństwu czynił przykrości i uciski. Ponieważ do tej przyszedł władzy, że całem rządził starostwem Drohobyckiem, Ekonomowie od niego dependowali, w sprawach tak mieszczanie, pospólstwo, przedmieszczanie i wsiów gromady do niego udawali się, jemu podarunki nosili i sprawiedliwości żądali. Panowie Ekonomowie czasem u niego sądzili w domu, czasem w zamku, ale napisane dekreta pierwej mu czytali, na jego woli więc było ująć lub przyczynić grzywien, lub taką ferować sentencyę, jaka bezsumiennej przewrotności jego potrzebną była.

Takowym sposobem ludzi w prostocie żyjących do wszelkiej nakłoniwszy bojaźni i posłuszeństwa, coraz w gorszą wzmagał się ambicyę; burmistrzów, mieszczan, ludzi z pospólstwa w domu swoim policzkował, za głowę targał, trzciną bił, przedmieszczany, ludzi ze wsiów położywszy, kijmi i nahajami w domu swoim, albo na podsieniu karał. Lejba, syn Zelmanów, ojcowskim trybem ludzi we wsiach żupnych tym samym ćwiczył sposobem. Magistraty stanowił; żydzi podczas elekcyi magistratów bywali i w zachodzącej jakowej trudności do Zelmana posyłali i o rezolucyą prosili. Kto się nie opłacił dobrze Zelmanowi ten nie mógł być burmistrzem. W cechach cechmistrzów, w gromadach przedmiejskich wójtów, największych pijaków utrzymywał gorzałczanych, a to ponieważ sam trzymał arendę gorzałczaną, ratuszną, aby za przepoje ile sam zechce sum wkładano. Jakoż tak się działo. Każdy cechmistrz na swój cech narachował czterysta i więcej złotych, każdy wójt na gromadę kilkaset złotych, które pieniądze gromady i cechowi bracia ciężkiemi egzekucyami do sądu oddawać musieli.

Przedmieszczanie robociznę w polu, ciągło i pieszo Zelmanowi bezpłatnie odrabiać musieli; podwody jakich tylko potrzebował, gromady dokąd rozkazał wysyłały, a nie będąc w stanie dostarczyć ich tyle, ile potrzebował, zmuszone były składki na najem podwód czynić przez co się bardzo znacznie pozadłużały, każda gromada na kilka tysięcy złotych.

W mieście i na przedmieściach kto chciał domostwo, budynek, plac, grunt, łąkę kupić, bez zezwolenia Zelmana nie mógł. Obiedwie strony jak mu się opłaciły natenczas pozwolił i do akt miejskich przyjęto. Pachołki Zelmana przetrząsali domy szukając za kontrabandą gorzałczaną, a gdzie takowej nie znaleźli, częstokroć sami ją podsuwali, czyniąc napaść tym sposobem. Poczem za znalezioną tę niby to kontrabandę grabili, zabierając konie, krowy, woły, sprzęty, słowem co w chacie było; następnie do zamku pozywali, gdzie grzywnami wielkiemi karali. Jeżeli grzywien kto nie zapłacił, to na zagrabionych rzeczach onych poszukiwali. Te grzywny gorzałczane do Zelmana należały, innemi zaś z ekonomami dzielił się.

Zakupował on także zboże podłe rozmaitego gatunku, z stokłosą i plewami, ze zbożem zamkowem z folwarków Drohobyckich mieszał i te potem na piekarzów Chrześcian, szynkarzów i krupiarzów narzucał, cenę jaką sam chciał stanowił, i tę na nich przymusowo egzekwował.

Na targi gdy z Podola, Ukrainy, Wołynia i pobliskich wsi podwody przychodziły, nie wolno było nikomu kupić tylko Zelmanowi i jego krewnym. Dopiero z szpiklerza drożej jak w targu i mniejszą miarą ludziom sprzedawał. Na wsie żupne, osobliwie Truskawiec z Stanyłą, zboża w szpiklerzu popsute, także jagły, krupy narzucał, za co drwa wozili i sól warzyli.

W skutek tych zdzierstw i ucisków Zelmana wieś Stanyła i druga Derażyce rozeszły się, a z całego starostwa prawie trzecia część ludzi poszła. W obrębie miasta podczas jarmarków kupcy w kolei po pod domami stawać byli powinni. Zelman przez wszystkie czasy pod swoim i swoich krewnych domami stawać kazał, co mu znaczny czyniło pożytek, mieszczanom uszczerbek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Statystyka krajowa.

Zakłady dobroczynności.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 28.)

VII.
Kasy oszczędności i zakłady pożyczkowe.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Myśl założenia tej kasy powzięły Stany galicyjskie na sejmie w r. 1842. Następnie ze składek dobrowolnych zebrano sumę 10.335 złr. 30 kr. m. k. i za pozwoleniem ówczesnego gubernium z d. 12. grudnia 1843 l. 76.569 otwarto kasę z d. 1. stycznia 1844. Ostatecznie potwierdzony został ten instytut najw. postanowieniem z d. 7. lutego 1846 r. (dekret kancelaryi nadw. z d. 18. lutego 1846 r. l. 4959).

Celem tego zakładu jest nastręczać każdemu, a w szczególności klasom uboższym sposobność bezpiecznego przechowania, oprocentowania i powolnego pomnażania małych oszczędności, i zachęcać przez to do pracowitości i oszczędności.

Fundusz rezerwowy lokowany po większej części w papierach publicznych wynosił z końcem 1867 roku 336.116 zł. 54 c. według kursu bieżącego, a ostatni dochód roczny 31.904 zł. 20 c. w. a.

Statuta które obowiązywały na podstawie dekretu ministeryalnego z d. 20. maja 1849 r. l. 11.269 zostały później przerobione i zatwierdzone dekretem ministeryalnym z d. 6. lutego 1856 r. l. 351. Skutkiem zmiany stosunków ógólnych i zniesienia ograniczeń stopy procentowej nastąpiła znowu konieczność zmiany tychże statutów, przerobiono je więc i przedłożono do zatwierdzenia.

Towarzystwo galicyjskiej kasy oszczędności składa się obecnie z 92 członków, a mianowicie: 22 z grona założycieli, to jest tych co najmniej po 50 zł. ofiarowali na założenie instytutu, 11 z grona wspieraczy, to jest tych którzy na ten cel przeznaczyli najmniej po 25 zł., 4 dobroczyńców czyli tych co wnieśli najmniej po 5 zł. nakoniec 55 należących do Towarzystwa skutkiem wyborów uzupełniających. (Bliższe szczegóły o galicyjskiej kasie oszczędności znaleść można w Nr. I. Dod. tyg. z r. b.)

Kasa oszczędności w Krakowie. Założona przez krajowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia i z niem połączona. Fundusz gwarancyjny wynosi w wartości nominalnej 25.000 zł. Wkładki wniesione od 858 stron w czasie od 1. maja 1867 r. do 30. kwietnia 1868 r. wynosiły 344.317 zł. 69 c. zwrócono 375 stronom 234.073 zł. 80 c. Saldo kasy z d. 30. kwietnia 1868 r. wynosiło 6217 zł. 74 c.

Kasa oszczędności w Stryju. Założona została w r. 1863 przez gminę miasta Stryja i uposażona kapitałem zakładowym 10.000 zł. wal. austr. a zatwierdzona rozporządzeniem namiestnictwa z dnia 17. kwietnia 1863 r. do l. 19.742.

Ma na celu nastręczać uboższej ludności sposobność oprocentowania i przechowywania oszczędności.

Kasa oszczędności w Tarnowie. Otworzona d. 4. listopada 1861 roku z funduszem rezerwowym 15.000 złr. m. k. ofiarowanym przez gminę miasta Tarnowa.

Zakład ten ma także na celu ułatwiać mniej zamożnym klasom ludności zaoszczędzanie i oprocentowanie małych oszczędności, tudzież dawać im możność bezpiecznego przechowywania tychże.

Kapitał ulokowany w kasie na książeczki, wynosił z końcem roku 1866 82.741 zł. 50½ c. w. a. a ostatni dochód roczny 9071 zł. 59 c. w. a.

Kasa oszczędności w Rzeszowie. Założona została w roku 1861 przez gminę tego miasta, z kapitałem zakładowym 5.420 zł., zatwierdzona rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 1. stycznia 1862 roku l. 26.959.

Kasa oszczędności w Samborze. Istnieje od roku 1864 w skutek upoważnienia ministerstwa stanu z dnia 4. stycznia 1862 r. l. 22.267.

Instytut ten założyła gmina miasta Sambora i ona to ręczy za bezpieczeństwo wkładek i ich oprocentowanie. Gmina zobowiązała się udzielać tę rękojmię dopóki fundusz rezerwowy nie wzmoże się do sumy 15.600 zł. w obligacyach i 300 zł. w. a. w gotowiźnie.

Kasa oszczędności w Przemyślu. Założona została za złożeniem kaucyi z zasobów kasy miejskiej w skutek dekretu namiestnictwa z d. 8. lutego 1867 r. l. 475. Od d. 2. listopada 1867 r. wkładki wynosiły 844 zł. pożyczki z tychże udzielone 240 zł.

Zachęcać uboższą ludność do oszczędzania i nastręczać jej sposobność przechowania w bezpieczeństwie i oprocentowania swoich oszczędności, a tem samem podniecać ducha pracowitości i oszczędności oto cel trzech ostatnich zakładów, równie jak powyższych.

Uprzywil. Zakład pożyczkowy „Pius-Mons" przy archikatedrze ormiańskiej we Lwowie. Powstał w r. 1792 z majątków zniesionych kościołów ormiańskich we Lwowie. Z końcem grudnia 1867 r. kapitał zakładowy wynosił 183.293 zł. 16 c. w. a. dochód zaś roczny po strąceniu wszystkich wydatków, 6.209 zł. 12 c. w. a.

Zakład ten udziela na zastawy pożyczki bardzo nisko oprocentowane, opędza wydatki kościelne i wspiera ubogich.

Zakład pożyczkowy w Tarnowie. Instytut ten istnieje od r. 1864 ale nie posiada żadnego majątku zakładowego i zasila się tylko z wkładek od których płaci odsetki 5%. W ciągu roku zeszłego wkładki wynosiły 4221 zł. 81 c. w. a. a fundusz rezerwowy wzrósł do sumy 3064 zł. 52 c. Dochód w ostatnim roku wynosił 1968 zł. 3 c. w. a.

Kasy pożyczkowe gminne. Celem ich jest wspierać podupadłych włościan przez udzielanie im pożyczek.

Kas takich jest w powiecie Tarnopolskim 9, a mianowicie:

	zł.	c.
w Iwaczowie dolnym z kapitałem zakładowym	544	51
w Iwaczowie górnym „ „	111	33
w Jankowicach „ „	130	84
w Czernichowie „ „	563	86
w Hładkach „ „	402	3
w Płotyczach „ „	353	67
w Zarudziu „ „	112	65
w Hłuboczku wielkim „ „	515	54
w Mszanie „ „	2328	80

Dalej istnieją także kasy pożyczkowe: w Husiatynie z kapitałem zakładowym 120 zł.; w powiecie Rohatyńskim 3 a mianowicie: w Bieńkowcach z kap. zakł. 472 zł. 45 c., w Podkamieniu z kap. zakł. 472 zł. 45 c., w Rohatynie z kap. zakł. 565 zł. 95 c. Nako-

niec kasa pożyczkowa w Medyce w powiecie Przemyskim z kapitałem zakładowym 500 zł. w Brzeżanach z kap. zakł. 1200 zł. a w powiecie Kołomyjskim 2, t. j. w Czeremchowie z kap. zakł. 350 zł. i w Korniczu z kap. zakł. 500 zł.

Fundusz pożyczkowy imienia Franciszka Józefa dla profesyonistów mieszczan lwowskich. Założony został w r. 1851, zatwierdzony najw. pozwoleniem z d. 19. października 1851. Przeznaczony jest na udzielanie z niego pożyczek potrzebującym pomocy profesyonistom mieszczanom lwowskim, którzy prowadzą we Lwowie jakąkolwiek profesyę na własny rachunek. Majątek zakładowy który powstał z daru gminy miasta Lwowa i kilku darów prywatnych, wynosi obecnie 21.214 zł. 92 c. w. a.

Fundusz pożyczkowy dla rzemieślników w Jaśle. Utworzony przez Radę gminną tego miasta w r. 1866 zatwierdzony został rozporządzeniem namiestnictwa z dn. 17. lipca 1866 roku l. 18.224. Pobierają z niego ubożsi mieszczanie jasielscy pożyczki 4 procentowe najwyżej do 100 zł. w. a. Majątek zakładowy wynosi 3000 zł. w. a.

Fundusz pożyczkowy Kopińskiego w Żółkwi. Założony przez Adama Kopińskiego d. 14. kwietnia 1865 r., zatwierdzony rozporządzeniem namiestnictwa z d. 7. lipca 1865 roku l. 29.340. Służy do udzielania pożyczek rzemieślnikom żółkiewskim potrzebującym pomocy. Majątek zakładowy wynosi 1000 zł. Funduszem zawiaduje zwierzchność gminna.

Fundusz pożyczkowy dla rzemieślników w Gródku. Służy do wspierania zubożałych rzemieślników religii chrześciańskiej i posiada kapitał zakładowy w sumie 1593 zł. w. a. którym zawiaduje przełożony gminy.

Fundusz pożyczkowy dla rzemieślników w Śniatynie. Założony przez gminę miasteczka Śniatyna w r. 1857 a zatwierdzony rozporządzeniem namiestnictwa z dn. 5. czerwca 1857 r. l. 21.853 przeznaczony jest na wsparcia dla rzemieślników. Kapitał zakładowy którym zarządza urząd gminny wynosi 2000 zł.

Fundusz pożyczkowy dla rzemieślników w Kołomyi. Przez gminę Kołomyjską założony w r. 1857 a zatwierdzony rozporządzeniem namiestnictwa z dn. 1. października 1857 r. l. 29.478 służy do wspierania rzemieślników i posiada kapitał zakładowy w sumie 4940 zł. wal. austr. z którego dochód w roku ostatnim wynosił 740 zł. 79 c. wal. austr. Funduszem tym zawiaduje przełożony gminy.

Fundusz pożyczkowy dla rzemieślników w Dolinie. Istnieje od roku 1864; służy do udzielania rzemieślnikom pożyczek 5-procentowych. Wyposażony jest kapitałem zakładowym 1000 zł. w. a. z którego dochód wynosił w ostatnim roku 200 zł.; zostaje pod zarządem przełożonego gminy.

Instytut pożyczkowy dla rzemieślników w Przemyślu. Zatwierdzony rozporządzeniem namiestnictwa z dn. 15. października 1859 r. l. 24.037 służy do wspierania rzemieślników i posiada kapitał zakładowy w sumie 1875 zł. pod zarządem przełożonego gminy.

Fundusz pożyczkowy dla rzemieślników w Jarosławiu. Zatwierdzony rozporządzeniem namiestnictwa z d. 19. maja 1859 r. l. 11.700 posiada kapitał zakładowy w sumie 2100 zł. w. a. pod zarządem przełożonego gminy i służy do wspierania rzemieślników chrześcian.

Fundusz pożyczkowy dla podupadłych rzemieślników w Mościskach. Zatwierdzony rozporządzeniem namiestnictwa z dn. 4. sierpnia 1860 r. Kapitał zakładowy tego funduszu wynosi 600 zł. w. a.

Fundusz pożyczkowy dla rzemieślników w Drohobyczy. Założony został przez gminę tego miasteczka a zatwierdzony rozporządzeniem namiestnictwa z d. 18. maja 1860 r. l. 20.158. Służy do udzielania pożyczek podupadłym rzemieślnikom i posiada majątek zakładowy w sumie 7549 złr. 50 c. w. a. którym zawiaduje urząd gminny.

Fundusz pożyczkowy w Żółkwi imienia Niezabitowskich. Założony przez JW. Ludwikę z hr. Borkowskich Niezabitowską, zatwierdzony rozporządzeniem namiestnictwa z dn. 19. stycznia 1867 roku l. 1178. Służy do udzielania ubogim pożyczek z procentów od kapitału 1000zł. w obligacyach indemnizacyjnych.

Fundusz pożyczkowy w Krośnie. Założony za zezwoleniem c. k. namiestnictwa z d. 30. kwietnia 1867 r. l. 234 przeznaczony jest na pożyczki dla ubogich rękodzielników. Posiada kapitał zakładowy w sumie 500 zł. z którego dochód w oztatnim roku wynosił 125 zł. Zarządem tego funduszu zajmuje się wydział gminny.

Fundusz pożyczkowy imienia Elżbiety w Samborze. Przez gminę miejską założony a przez namiestnictwo zatwierdzony pod dniem 31. października 1862 r. l. 56.785. Posiada kapitał zakładowy w sumie 1050 zł. zawiadywany przez urząd gminny, a przeznaczony na udzielanie z niego pożyczek podupadłym rzemieślnikom.

Fundusz pożyczkowy w Stryju. Służący do wspierania ubogich rzemieślników chrześciańskich w Stryju, posiada kapitał zakładowy 1143 zł. 15 c. w. a. którym zawiaduje przełożony gminy.

Fundusz pożyczkowy w Starem mieście pod wezwaniem św. Mikołaja. Założony przez gminę miejską a zatwierdzony rozporządzeniem namiestnictwa z dn. 18. września 1863 r. l. 46.566 służy do wspierania zubożałych rzemieślników pożyczkami. Majątek zakładowy wynosi 2000 zł. w. a. i zostaje pod zarządem urzędu gminnego.

Instytut pożyczkowy dla rzemieślników w Mikołajowie w pow. Żydaczowskim. Założony przez gminę w r. 1861 służy do wspierania ubogich rzemieślników Mikołajowskich religii chrześciańskiej; majątek zakładowy wynosi 840 zł. w. a.

Instytut pożyczkowy dla rzemieślników w Bolechowie. Założony w roku 1857 z funduszów kasy miejskiej w celu wspierania ubogich rzemieślników chrześciańskich w Bolechowie, posiada kapitał zakładowy w sumie 1050 zł. którym zawiaduje urząd gminny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawozdanie Dyrekcyi Gal. Towarzystwa kredytowego.

z czynności za czas od 1. stycznia 1861 do końca roku 1867.

odczytane na ogólnem Zgromadzeniu d. 23. czerwca r. 1867 przez Prezesa Towarzystwa Jego Excel. hr. Kazimirza Krasickiego.

(Dokończenie. — Ob. nr. 28.)

Biorąc sumy pożyczek, jakie każdego półrocza wydano, i kurs przeciętny listów zastawnych odpowiedniego półrocza, po którym przypuszczamy, że te listy zastawne spieniężone zostały, okaże się, że od roku 1843 do końca roku 1860 za wydane listy zastawne w monecie konwencyjnej . . . . 16.427.100 złr.
otrzymano w gotówce m. k. . . . 15.498.278 „

Najwyższe przecięcie półroczne kursowe było w tej epoce 102 zł. 30 kr., a procent od gotówki po tym kursie otrzymanej wynosi 3,84%.

Najniższe przecięcie półroczne kursowe było w tej epoce 78 zł. 48 kr., a procent od gotówki po tym kursie otrzymanej wynosi 5,73%.

Przeciętny zaś procent od całej za ogólną sumę pożyczek otrzymanej gotówki wynosi 4,6%, rozumie się oprócz umorzenia.

Biorąc tak samo peryod ostatni siedmioletni, w którym pożyczki w w. a. wydane zostały, okaże się, że
wydane pożyczki w kwocie . . . . . 5,812.700 zł. w. a.
spieniężone zostały za . . . . 4,396.722 „ „ „

Najwyższe przecięcie półroczne kursu było w tej epoce 82,50, a procent od gotówki po tym kursie otrzymanej wynosi 5,34%.

Najniższe zaś przecięcie półroczne kursu, było w tej epoce 64, a procent od gotówki po tym kursie otrzymanej wynosi 7,62%.

Przeciętny zaś procent wynosi 6,07. Najdroższe więc pieniądze uzyskały pożyczki w I. półroczu 1866 w sumie 211.900 podniesione, t. j. po 7,62 od sta.

Lecz cóż to za wysokość procentowa w porównaniu ze stopą w kraju używaną, i jeszcze od pożyczki cząstkami spłacalnej? znakomicie zaś większa część pożyczek opłaca ledwie 5% w odsetkach od uzyskanej gotówki. Nie tu więc przyczyna takich zaległości ratalnych, również nie w niedostatecznym wymiarze pożyczek, bo właśnie od roku 1860, w którym zasada wymiaru rozszerzoną została, wzmagać się zaczęły zaległości.

Wypadałoby dla wzmocnienia kredytu ziemskiego tę przyczynę wykryć i ją jak najprędzej usunąć.

7. Przechodząc do funduszu rezerwowego wspomnieć wypada, że w tymże w skutek uchwały powziętej przez pierwsze ogólne Zgromadzenie figurują własne listy zastawne w wartości imiennej. Okoliczność ta z powodu szczupłych naszych czystych zysków, w razie zmniejszenia się w półroczu zapasu listów zastawnych może łatwo powodować w zamknięciu rachunkowem liczbowy niedobór, pochodzący ztąd że listy zastawne wychodzą z zapasu w wartości imiennej, a wchodzi za nie wartość kursowa. Przeciwny znowu skutek przy powiększeniu się tego zapasu.

Nie chodzi tu o umieszczenie w funduszu rezerwowym kursowej wartości własnych listów zastawnych, gdyż to tak długo byłoby prawdą, dopokąd kurs się nie zmieni. Najsprawiedliwiejby było, gdyby własny zapas listów zastawnych przyjęty był w wartości gotówki w nim ulokowanej, ponieważ obrót w listach zastawnych mając głównie na celu

podtrzymywanie ich kursu, nie potrzebuje wykazywać zyskownych rezultatów, lecz gotówkę na ten cel użytą, z której Dyrekcya ma się wyrachować.

Już od pierwszego półrocza 1854 prowadzi się w Wydziale rachunkowym obraz po jakim kursie z końcem każdego półrocza koszt ostatecznego zapasu listów zastawnych wypada.

Kurs ten wynosił z końcem I. półrocza 1854 98 złr. 26,8 kr. m. k.
zaś II. „ 1867 90 „ 39 „ w. a.

Wysokość tej ceny pochodzi z początkowej potrzeby lokowania rozporządzalnej gotówki, którą przy ograniczających przepisach tylko przez zakupno listów zastawnych po wygórowanych, nawet nad nominalną wartość cenach lokowano. Wzmaganie się dalsze kursu listów zastawnych spowodowało też Dyrekcyę do zakupna w roku 1849 kamienicy, inaczej byłby koszt ostatecznego zapasu listów jeszcze wyższy.

Następna potrzeba spieniężenia listów zastawnych po niższych kursach i utrzymania ruchu w handlu temi efektami było przyczyną, że pomimo korzystnych w tym kierunku następnych operacyi i pomimo wylosowań na rzecz własnego funduszu przypadłych, nie zeszliśmy jeszcze w cenie własnych listów zastawnych do ich dziennego kursu.

	zł.	c.
Ostateczny zapas listów zastawnych wynosi w wartości imiennej	686.920	—
Obliczony po kursie 90,39 kosztuje nas rzeczywiście	620.907	—
Potrąciwszy różnicę	66.013	—
od ostatecznego funduszu rezerwowego wynoszącego	1.020.619	90¹/₄
otrzyma się fundusz rezerwowy zrektyfikowany w sumie	954.606	90¹/₄
A że fundusz zakładowy wynosi	551.725	21
przeto przybyło rzeczywiście . . . . w. a. gotówką.	402.881	69
Ponieważ w tej oszczędzonej kwocie znajduje się cały dodatek na zarząd, który przez członków Towarzystwa do roku 1856 wniesiony został w sumie	233.652	94³/₄
przeto z dochodu funduszu rezerwowego i obrotu funduszów pokryto całe koszta administracyi w ogólnej sumie 1,024.231 zł. 53¹/₂ c. w. a. i oszczędzono jeszcze z tych dochodów bez dodatków na zarząd	169.228	74²/₄

Trzeba przytem pamiętać, że fundusz rezerwowy nie dorazu doszedł Dyrekcyę, lecz częściami stopniowo wpływał i oszczędnościami się powiększał.

W sprawie funduszu rezerwowego Zgromadzenie ogólne w roku 1861 odbyte, uchwałą IV. z 5. lipca (Protokół str. 50.) na podstawie sprawozdania dotyczącej komisyi z swego grona wysadzonej (Protokół str. 119.) poleciło Dyrekcyi, zgodnie z wnioskiem komisyi, „aby się o wydanie reszty na rachunek odstąpionych galicyjskiemu Towarzystwu kredytowemu przez galicyjskie Stany funduszów, na właściwej drodze ponownie upominała; tudzież, aby się starała wyjaśnić, czyli i jakie mogą się jeszcze Instytutowi kredytowemu należeć prowizye od odstąpionych przez galicyjskie Stany funduszów, oraz aby najbliższemu ogólnemu Zgromadzeniu odpowiednie przedstawiła wnioski.“

Dyrekcya stosując się do tej uchwały, poczyniła w tym względzie należyte kroki i doszła do następującego rezultatu.

a) Co do funduszu szpichlerzowego.

Cały ten fundusz wpłynął był do kasy naszej jeszcze przed ówczesnem Zgromadzeniem i po spieniężeniu kwoty w obligacyach liwerunkowych zawartej, przedstawia sumę	406.903	7

Od tego funduszu o rewindykowaniu jakichbądź zaległych prowizyi mowy być nie może, jak to ścisłe poszukiwania dowiodły.

b) Co do funduszów z formacyi 4go Pułku Ułanów pozostałych.

Z tego funduszu było ściągniętych aż do ówczesnego ogólnego Zebrania	143.045	32¹/₂

Z tej sumy, 74.542 zł. 81 c. w. a. wydane były poprzednio, jako zaliczki funduszowi kwaterunkowemu udzielone, na budowę koszar Czerwony klasztor zwanych. Od tej więc sumy możnaby żądać odsetek, co też Dyrekcya rzeczywiście uczyniła; lecz dotąd mimo następnych urgensów nie ma żadnej odpowiedzi.

Podług początkowych wykazów należało się jeszcze z tego funduszu odebrać	43.376	75

	zł.	c.
Na podania jednak Dyrekcyi otrzymaliśmy oświadczenie, że z tej kwoty wykazane były jako zalegające na dominiach	38.579	32¹/₂
że zaś ta kwota wprawdzie do kas obwodowych swojego czasu wniesioną została, lecz takową w głównej kasie krajowej nie odpisano, i że ta kwota w odebranej już poprzednio przez Towarzystwo kredytowe sumie się mieści; przeto teraz od należytości odpisana być ma; pozostałoby zatem jeszcze do ściągnienia	4.797	42¹/₂
Na to wpłynęło w skutek upomnienia się Dyrekcyi po ostatniem ogólnem Zgromadzeniu . . .	1.776	81¹/₂
Zostałoby jeszcze w zaległości	3.020	61

a mianowicie:

Na gminie Tarnów	202	23
Na Mojżeszu Goldfarb	38	72¹/₂
Na massie pod dwóch c. k. kasowych urzędnikach	2.779	65¹/₂
Razem jak wyżej . . .	3.020	61

Pierwsza z tych kwot jest pewna; druga w pertraktacyi, wątpliwa; trzecia zaś zapewniona procentami 2¹/₂ °/₀ od obligacyi na 808 zł. 15³/₄ c. w. a. i 5°/₀ obligacyi na 782 złr. 6 kr. mon. konw. i następnie samemi obligacyami kaucyjnemi.

Wpłynęło więc po koniec roku 1867 z funduszów przeznaczonych przez byłe Stany krajowe na rzecz funduszu rezerwowego:

a) z funduszu szpichlerzowego	406.903	7
b) z funduszu Ułanów	143.045	32¹/₂
tudzież	1.776	81¹/₂
Razem . . .	551.725	21

jak to zamknięcie rachunkowe rzeczywiście wykazuje.

8. Kończąc uwagi nad częścią finansową czynności naszych, wypada nadmienić, że Dyrekcya, aby być zawsze w stanie zadość uczynienia obowiązkom Instytutu, znalazła w tutejszych zakładach finansowych i u korespondentów swoich chętną pomoc w otworzeniu rachunków bieżących miernie oprocentowanych.

Zabiegi zaś uczynione względem otrzymania od austryackiego Banku, aby na listy zastawne zaliczki udzielane być mogły — do czego nawet i pośrednictwo Wys. ministeryum państwa uproszonem zostało — spełzły dotąd na niczem, z powodu że §. 22 tamtejszych ustaw i §. 37 regulaminu nie wyliczają tych efektów.

Z żalem przychodzi nadmienić, że przy dyskusyach Rady Państwa nad odnowieniem ustaw Banku w roku 1862, nikt się nie upomniał, aby nasze listy zastawne weszły w poczet efektów w tych §fach wymienionych, na których zastaw przedpłaty z Banku udzielane być mogą.

Z powodu jednak, że w ostatnim czasie wniosek do zmiany w ustawach bankowych przez ministra skarbowości Radzie Państwa przedłożony został, nie omieszkała Dyrekcya przesłać na ręce jednego z członków delegacyi naszej odpowiednią temu przedmiotowi petycyę.

III.

Jak powszechnie wiadomo, założoną została we Lwowie Giełda pieniężna i towarowa, mająca na celu: uregulowanie handlu, a przez to głównie wyrwanie producenta z pokątnych i nieczystych wpływów; z drugiej zaś strony ułatwienie kupcowi dojścia z pewnością do zamierzonego zakupna.

Gdy zaprowadzenie i urządzenie Giełdy bez odnośnych statutów i bez kosztów obejść się nie mogło, wezwane zostały różne tutejsze zakłady i korporacye do wzięcia udziału w naradach nad statutami przez delegatów i do przyczynienia się stosownym datkiem. Między wezwanemi znajdowała się także i Dyrekcya. Ponieważ statuta wymagają do składu Izby Giełdy dwóch członków z galic. Instytutu kredytowego, przeto ze względu na ten wpływ naszemu Zakładowi przyznany i na ważność w mowie będącej instytucyi dla rozwoju handlu krajowego, nie wahała się Dyrekcya udzielić 500 zł. w. a. na wprowadzenie jej w życie, co się podaje Szanownemu Zgromadzeniu do wiadomości.

Z zakładu naszego funkcyonują w Izbie Giełdy: Krasicki Kazimierz jako Prezes i Dr. Starzewski Tadeusz jako Radny, zaś Tchorznicki Konstanty jako zastępca.

Dokumenta i dyplomy.

Oświęcim, Wieliczka. Rok 1489.

Król Kazimirz IV. Jagiellonczyk orzeka w sporze między Oświęcimem a Wieliczką o przedaż i skład soli.

1 **Kazimirus:** Dei gracia Rex Polonie Magnus dux Lithwanie Russie Pussieq(ue) d(omi)nus et heres etc. Significamus tenore
2 p(ræse)ncium | vniuersis quibus expedit presentibus et futuris. presencium noticiam habituris Quia cum inter Prouidos Opidorum
3 n(ost)rorum **Osswyaczimi**en(sis) | ab vna et **Vyelici**en-(sis) ab altera partibus, Consules et eorum co(m)mu(n)itates. orta fuisset controuersia. pro depositorio Salis in **Osswya-**
4 **czym** |, ad quod Opidani **Vyelici**en(ses). ex antiquo sal vehere, et advectum vendere consueuerunt, Nos itaq(ue) audita
5 ipsorum controuersia, Et | reuisis vtriusq(ue) partis priuilegys, Invenimus et decreuimus cum Consiliarys n(ost)ris. nobiscum tunc
6 agentibus Q(uod) Opidani **Vyelici**en(ses) |, ad predictum depositoriu(m) salis **Osswyaczimi**en(se), Sal vehentes, debent ibidem predictum sal advectum per tres dies i(m)mediate se |
7 sequentes. videlicet Tercia Quarta et Quinta ferys. intraneis et extraneis hom(in)ibus vendere, Et si quid sup(er)fuerit, quod per|
8 predictos tres dies vendere non possent, id in allodio siue in depositorio salis deponere debent, alys fori diebus post sequen-
9 tibus | vendendum. et in vsus suos beneplacitos conuertendum, Modo tamen infra scripto, Q(uod) sc(ilice)t predicti Opidanj
10 **Vyelici**en(ses), a quolibet | banco **Osswyaczimi**en(si). ibidem advecto, Consulibus **Osswyaczimi**en(sibus). per
11 vnu(m) grossum polonicalem, A Cracouien(si) vero banco | per medium grossum. Simil(ite)r polonicalem. Et a fortali, qui superius expressis, minor existit, per Sex denarios in perpetuu(m)
12 solue(re) | tenebuntur, et p(ræse)ntibus erunt obligati, Item. Si quod absit, aliquod damnu(m). per ignis exustio(ne)m Ciuitati [1])
13 inferretur, Ita Q(uod) et | allodium depository predicti, eciam igne absumeretur, Tunc Consules **Osswyaczimi**en(ses). pre-
14 dicti allody medium, et **Vyelici**en(ses) mediu(m) | edificare tenebuntur, Medietas aut(em) **Osswyaczimi**en(sis) erit ad ortum solis, **Vyelici**en(sis) vero ad occasum, Item pontem in
15 fluuio | Wlossyenka nu(n)cupato [2]), Consules **Vyelici**en(ses). quociens opus fuerit, **Osswyaczimi**en(ses) vero. in fluuio
16 Sola nu(n)cupato [3]), alium | pontem, Simil(ite)r quociens opus fuerit, edificare tenebuntur, Que om(n)ia superius expressa, vtra-
17 q(ue) pars, coram nobis presens | Se tenere su(m)misit et obligauit, Su(m)mittitq(ue) et obligat per p(ræse)ntes in perpetuu(m), In cuius rei testi(m)onium Sigillum n(ost)r(u)m p(ræse)n-
18 tibus | est appensum Actu(m) **Cracouie** Sabbato infra Octauas Ascensionis D(omi)ni Anno eius **millesimo quadringen-**
19 **tesimo octogesimo nono** | Presentibus Illustrissimo Principe et R(everendissi)mo d(omi)no Friderico electo Confirmato Cracouien(si) filio n(ost)ro, Necnon Magnificis et Genero-
20 sis | Jacobo de Dambno Castellano et Cap(i)t(a)neo Cracouien-(si). Raphaele de Jaroslaw Castellano et Capi(i)t(a)neo Sando-
21 mirien(si). Regniq(ue) n(ost)rj Marsalco | Petro de Curozwankj Thezaurario Regni n(ost)rj Petro Kmytha de Visznicze Scepusien-
22 (si). Stanislao Pyenyazek de Vithovicze Sanocen(si) | et Raphaele de Leszno Lancicien(si) Capitaneis Et alys pluribus fide-
23 dignis testibus Dat(um) per manus Venerabilis Gregory | de Ludbrancz Skarbimirien(sis) et Sancti Floriani in Cleparz prepositi Regni nostrj Vicecancellary

R(e)l(ati)o eiusdem venerabilis Gregory de | Ludbrancz R(egni) P(olonice) Vicecancellary

G(regorius) Vic(ecancella)rius s(ubscri)p(si)t

Napisy na odwrotnej stronie:

Ad deposito(riu)m Salis | in Osswyanczym

1566 die 1. Juny | Oblatæ et Reuisæ in Conuentu | Regni generali Lublinen(si).

int(er)cess(er)it poster(ius) Decret(um) t(em)p(or)e S(erenissimi) Stefani Re(gi)s | 1580.

A(nn)o 1565 (dwa razy)

Dekret Wieliczan z Oswiecimianami.

Iam scriptu(m) Folio [4]) . . . | non scriptum

Nro. 33. Visum | Decret z Oswiecimianami Wieliczan A(nn)o 1489.

Nro. 1mo | Nro. 10 | Nro. 32

***Kazimirz** z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książe Litewski a Rusi i Prus Pan dziedziczny itd. Oznajmiamy osnową niniejszego wszystkim teraz i potem będącym, którym o tem wiedzieć należy: Między Opatrznymi Radźcami i Gminami Miasteczek Naszych **Oświęcimia** z jednej a **Wieliczki** z drugiej strony powstał był spór o skład soli w **Oświęcimiu**, do którego Mieszczanie **wieliccy** z dawna sól przywozić i przywiezioną przedawać zwykli. Wysłuchawszy ich sporu i przeglądnawszy stron obydwóch dokumenty, wyrozumieliśmy i postanowili z Radami Naszymi wówczas z Nami czynnymi: że Mieszczanie **wieliccy**, do wspomnionego składu solnego w **Oświęcimiu** sól przywożący, mogą tam owę sól przywiezioną przez trzy dni bezpośrednio po sobie następujące, mianowicie we wtorki, środy i czwartki ludziom miejscowym i postronnym przedawać, a jeżeliby coś zostało, czegoby w onych trzech dniach nie mogli przedać, to na folwarku czyli na składzie solnym mają złożyć w celu przedaży w insze dnie targowe potem następujące i obrócenia na dowolny użytek; ze zastrogą jednak tu wyrażoną, mianowicie, iż wspomnieni Mieszczanie **wieliccy** Radźcom **oświęcim**skim od każdego bałwana **oświęcim**skiego tam zwiezionego po groszu polskim, od krakowskiego bałwana zaś po pół groszu także polskim, a od przypadkowego, który mniejszy bywa od poprzednich, po sześć denarów zawsze obowiązani będą płacić. Dalej, gdyby Miasto, od czego niechaj Bóg uchowa, szkodę jaką przez pożar poniosło tak iżby także folwark składowy spłonął, w takim razie Radźcy **oświęcim**scy połowę a **wieliccy** drugą połowę folwarku wspomnionego będą powinni wystawić; połowa zaś **oświęcim**ska będzie od wschodu słońca a **wielicka** od zachodu. Także most na rzece Włosienka zwanej, Radźcy **wieliccy**, ilekrotnie potrzeba się okaże, **oświęcim**scy zaś inny most na rzece Soła zwanej, również według potrzeby stawiać mają. Czego wszystkiego wyżej wyrażonego obydwie strony w obecności Naszej obowiązały się i podjęły dopełniać, jakoż obowięzują się i podejmują niniejszem po wieczne czasy. Na świadectwo czego pieczęć Nasza u niniejszego zawieszona. Działo się w **Krakowie** w sobotę śród oktawy Wniebowstąpienia Pańskiego, lata **Tysiącznego Czterechsetnego Ośmdziesiątego Dziewiątego**, w przytomności Jaśnie Oświeconego Książęcia Najprzewielebniejszego Księdza Fryderyka zatwierdzonego Elekta krakowskiego, syna Naszego, tudzież Wielmożnych i Rodowitych: Jakóba z Dębna Kasztelana i Starosty krakowskiego, Rafała z Jarosławia Kasztelana i Starosty sądomirskiego a królestwa Naszego Marszałka, Piotra Kmity z Wiśnicza spiskiego, Stanisława Pieniążka z Witowic sanockiego, i Rafała z Leszna łęczyckiego, Starostów, tudzież wielu innych wiarygodnych świadków. Dano przez ręce Wielebnego Grzegorza z Ludbrańca skarbimirskiego i świętego Floryana na Kleparzu Proboszcza a Podkanclerzego Naszego królestwa.*

Referat tegoż Wielebnego Grzegorza z Ludbrańca, Podkanclerzego królestwa polskiego.

***Grzegorz** Podkanclerzy podpisał.*

Do składu solnego w Oświęcimiu.

R. 1566, dnia 1. czerwca, przedłożone i przejrzane na walnym sejmie koronnym w Lublinie.

Nastąpi późniejszy wyrok z czasów Najjaśniejszego Stefana Króla r. 1580.

Roku 1565.

Już przepisane [4]) . . . .

L. 33. Widziano. Wyrok z Oświęcimianami Wieliczan roku 1489.

Liczba 1., Liczba 10., Liczba 32.

Oryginał pergaminowy o 402 milimetrach u góry, 418 u dołu a 247 z lewego i prawego boku, już pierwotnie był w dwóch miejscach zeszyty z powodu skaz; czas i częste używanie nadniszczyło go znacznie. Pieczęć zawieszona była na sznurku.

[1]) Z tego wyrazu pozostały tylko pierwsza i dwie ostatnie litery. — [2]) i [3]) W oryginale „nucupato“ bez znaku skrócenia. — [4]) Reszta nieczytelna i wątpliwa.

Wolański Franciszek Ksawery.

Redaktor odpowiedzialny **Adolf Rudyński.**

Z c. k. Drukarni rządowej.